Rok 1874. Kraków sobota 14 marca Nr. 60

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
we Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr.	12 fr.	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje niepieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (Inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umieszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Niektóre dzienniki podały wiadomość, że biskupi austrjaccy udadzą się osobiście do cesarza, aby mu robić przedstawienia przeciw projektom wyznaniowym. Wiadomość ta nie sprawdza się. Dotychczasowym rezultatem rokowań biskupów jest memorjał zredagowany przez kardynała Rauschera, jako odpowiedź na projekta wyznaniowe. Memorjał ten podpiszą wszyscy biskupi i wręczą go ministrowi Stremayerowi. W izbie panów bronić będzie stanowiska tego memorjału książe Szwarcenberg. W sferach duchownych wiedeńskich mają nadzieję, że izba panów odrzuci projekta wyznaniowe. Dopiéro gdyby się to nie udało, biskupi uczynią krok ostatni i udadzą się do cesarza.

Wydział do spraw prasowych odbył 10 t. m. pierwsze posiedzenie i po dłuższéj debacie postanowił jednogłośnie w dalszych swych obradach wziąć za podstawę projekt ministra sprawiedliwości dra Glasera z 5 czerwca 1871 roku.

Z powodu bliskiego zebrania się wspólnych delegacji półurzędowa *Bohemia* donosi, że rząd nie ma bynajmniéj zamiaru redukowania budżetu wojennego. — „Stan armji, powiada *Bohemia,* nie może być więcéj zredukowanym, bez naruszenia siły obronnéj monarchji. Trzechlecie służby czynnéj uznaném zostało przez wszystkich ludzi fachowych, jako *minimum,* które nie może uledz żadnéj zmianie... Dopóki nie nastąpi powszechne rozbrojenie, na co pomimo największego pokoju długo jeszcze czekać możemy, dopóty o redukcji normalnego budżetu dla wojska ani mowy nie ma.“ Piękne widoki!

W komisji sejmu niemieckiego zdania o projekcie nowéj ustawy wojskowéj są tak wprost sobie przeciwne, że wątpią, czy w obecnéj sesji przyjdzie do uchwalenia téj ustawy. Między innemi żwawa toczyła się w komisji dyskusja nad tém, czy duchowni mają być wolni od służby wojskowéj. Jeden z członków prawicy bronił zdania, że nie można od duchownych żądać udziału w krwawém rzemiośle. Na to odwołał się jeden z liberalnych członków wydziału do historji i zacytował mnóstwo przykładów o biskupach i innych duchownych, którzy na czele wojsk wyruszali na wyprawy wojenne. Jenerał Voigt Rheetz członek komisji wyraził się, że spodziewa się prędzéj wyruszyć z wojskiem przeciw Francji, zanim komisja uchwali ustawę wojskową.

Journal des Debats ogłasza następujący artykuł, uważany niejako za manifest Leona Say'a. „Lewy środek — pisze ten dziennik — jest z pewnością bardzo przychylny septenatowi i gotów jest wspierać go przez siedm lat. Zobowiąże on się chętnie do tego, lecz potrzebaby jeszcze, aby i inne stronnictwa to samo uczyniły. Czy organ prawego środka *Le Français* może nam zaręczyć, że to samo uczynią Bonapartyści i skrajni legitymiści, i że przez siedm lat popierać będą republikańską formę rządu? Może być, że *Le Français* jest w stanie dać taką porękę, lecz my ze swéj strony pojmujemy, dla czego lewy środek z pewną rezerwą w téj mierze postępuje.“ Daléj wykazuje pomieniony artykuł, jak daleko zaszły rokowania między obydwoma środkami zgromadzenia narodowego. „Prawe centrum życzyło sobie połączenia z lewem bez ściśle stypulowanych warunków politycznych, i zgadzało się na to, aby jeden z członków lewicy wszedł do gabinetu, lecz lewy środek obstawał przy swém żądaniu zabezpieczenia republikańskiéj formy rządu.“

Jenerał Bourbaki, komendant 14 korpusu wydał następujące rozporządzenie: „W myśl ustawy z dnia 9 sierpnia 1849 r. i ze względu, że wielka liczba publikacji, nawet tak zwanych literackich narusza powagę, którą każdy winien jest wielkim zasadom społecznym i moralności, na wniosek prefekta rozporządza co następuje. Artykuł jedyny. Zakazuje się niniejszém wydawać w departamencie Aix nowy dziennik lub czasopismo bez poprzedniego zezwolenia komendanta stanu oblężenia. Lyon, główna kwatera, 4 marca Bourbaki.“

Organ księcia Broglie *Francais* tak mówi o zastąpieniu hr. Arnim przez księcia Hohenlohe:

„W Berlinie wiele się zajmują zastąpieniem hrabiego Arnim. Opowiadają tam, że hrabia w wielu punktach ma opinje, które nie dadzą się pogodzić z widokami politycznemi księcia kanclerza niemieckiego państwa. Te różnice opinji mają być przyczyną usunięcia hrabiego Arnim z Paryża. Pewném jest tylko, że p. Bismark chce, aby przedstawiciele Niemiec zagranicą, byli bezwarunkowo mu uległymi współpracownikami. Dzienniki pruskie sa me przypominają, że hr. Goltz był odwołany z Paryża za to, że w swoich depeszach chciał odwieść rząd pruski od wojny z Austrją, którą to wojnę p. Bismark za konieczną uważał. Co do p. Arnim, zachodzi pytanie, czy on, jak utrzymują w Berlinie, jest w nieporozumieniu z ks. Bismarkiem. Znana małomówność i dyskrecja szanownego hrabi, nie pozwala nam tego odgadnąć“.

Dziennik księcia Decazes, *Presse,* w jednym z ostatnich numerów poświęca margrabiemu Noailles, nowemu posłowi w Rzymie, długi artykuł, w którym wykazuje, że ten poseł będzie mile widziany i w Watykanie i w Kwirynalu; albowiem z tradycyj familijnych jest dobrym katolikiem, a przytem osobiście liberalnym i przyjacielem Włoch. Nie może więc być podejrzanym ani w Kwirynalu, ani w Watykanie i z pewnością tu i tam uważanym będzie za przyjaciela. Margrabia Noailles jest nawet stosowniejszym od p. Fournier, który uchodził ze sceptyka, był mało religijnym i nie przywiązywał wielkiéj wagi do roli katolickiéj, jaką dawniéj Francja odgrywała. P. Thiers pod tym względem popełnił błąd, nie zrozumiawszy, iż nie należy zachęcać rządu włoskiego do walki ze Stolicą Apostolską. Pan Thiers przez pomyłkę wziął Rzym za Berlin. Rząd pruski będzie nieubłaganym dla katolików i posunie walkę do ostateczności; rząd włoski przeciwnie, jest katolikiem i chce takim pozostać. Zapewne, lepiéj było posłać p. Fournier, niż jakiego ultramontana; ale król Wiktor Emanuel nie ma ochoty skwapliwie przyjmować jawnych nieprzyjaciół papieża, chociaż i zbyt żarliwych jego obrońców nie lubi. Dla tego rząd wybrał na posła w Rzymie człowieka, który zarówno Włochom jak dworowi papiezkiemu jest miły.

W ostatnich dniach udała się znaczna liczba oficerów sztabowych francuzkich do ministra wojny z żądaniem urlopu w celu podróży do Anglji. Przy téj sposobności oświadczył im minister, że mogą tam jechać, lecz przed 16 t. m. muszą już być z powrotem.

Kandydatury republikańskie mają mieć w Bordeaux i w departamencie Haut Marne wielkie szanse powodzenia.

Gladstone został i nadal przewódcą partji liberalnéj z tém jednakże zastrzeżeniem że, dozwolonym zostanie mu podczas pierwszéj sessji urlop dla poratowania zdrowia. Tymczasem zastąpi go Forster jako przywódca ogólny; w kwestji zaś wychowania i sprawach wewnętrznych Lowe, w kwestji finansów Dogton i Childers; w dyskussji nad sprawą wojskową Hartington i Bannerman a w kwestjach tyczących się marynarki Goetcheu.

Stolica Aszantów została po zdobyciu spalona. Czy fakt ten stanie się zawiązkiem trwałéj przyjaźni między Anglikami i krajowcami, o co właśnie wojnę prowadzono, należałoby wątpić. Król Koffee-Kalkali wypłacił już pierwszą ratę kosztów wojennych piaskiem złotym, którego 1000 uncyj złożył.

Jak donoszą do *Pall-Mall Gazette,* odebrano Morionesowi dowództwo a objął je

PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego

Ottona Ruppiusa.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

X.

Od dnia, w którym imię Wollmera ukazało się po raz pierwszy na dzienniku, jako współwłaściciela całego przedsiębiorstwa, stał się on w boardinghouse przedmiotem cichego podziwienia. Garbata miss Benner krzywiła wprawdzie zawsze nosem, ile razy o tém zdarzeniu była mowa w parlorze i myślała, że temu przecież jeszcze wierzyć nie powinna, a przynajmniéj musi w tém coś być takiego, co wylezie koniecznie jak szydło z worka i cały ten urok rozwieje; w każdym razie jednak jak najuprzejmiej się uśmiechała, ile razy przy stole oczy Wollmera z jéj oczyma się spotkały. Do swego zaś przyjaciela Güuthera wobec milczącego jego podziwu powiedział tylko nowy właściciel drukarni:

— Miałem szczęście, mój chłopcze, lecz o tém jeszcze nie ma teraz co mówić; dowiesz się, jak to się wszystko stało, kiedy czas ku temu przyjdzie; obecnie nie pytaj mnie o nic i poprzestań na tém, że wszystko zostanie między nami tak jak było dawniéj.

Güuther uścisnął mu dłoń i odrzekł:

— Wiedziałem ja o tém, Wollmerze, że ty z innéj musisz być ulepiony gliny, niż jeden z nas; a gdybyś się teraz ożenił z jak najbogatszą panną, i toby mię już nie zdziwiło.

I na tém ustała wszelka wzmianka o zaszłéj zmianie w położeniu Wollmera, a tylko na wieczornych zgromadzeniach w parlorze, na których on nie bywał nigdy, ponieważ codzień aż do północy w swém biurze pracował, nie mógł się Günther powstrzymać od korzystania cokolwiek ze szczęścia swego przyjaciela i rzucił czasem od siebie jakieś słówko, które zagadkę tylko bardziéj jeszcze zawiłą czyniło.

Minęło dwa dni, trzeciego zaś przechadzał się Wollmer niespokojny w pokoju redakcyjnym.

— Czyś pan już o tém słyszał, co sobie ludzie po ulicach o Millerze opowiadają? — zapytał go teraźniejszy jego wspólnik, który przy nowém biurku siedział nad rachunkowemi książkami.

— Doszło mię już cokolwiek z tego i muszę panu przyznać, że to mię bardzo zasmuciło — odpowiedział. — Ten sposób walczenia za pomocą wyciągania rozmaitego rodzaju brudów jakiéjś osobistości pozbawia opozycję wszelkiéj godności; jestem pewny, iż nikt inny tylko Rockmann sprawcą jest dzisiejszego szkandału, bo to zupełnie jest ten jego sposób, którym to ja przejąć się miałem; i nam, zdaje mi się, grozi niebezpieczeństwo być posądzonymi o wspólnictwo w tym akcie zemsty.

— Naturalnie, że po za tém wszystkiém stoi Rockmann; wyszukał więc sobie innéj drogi, gdy mu się z dziennikiem naszym nie udało — odpowiedział współwłaściciel — lecz jeżeli tylko połowa prawdą jest z tego, co tam w mieście mówią, a z pewnością głównych przynajmniéj rzeczy nie wyssano sobie z palca, gdyż Rockmann chciał je w gazecie ogłaszać, to nietylko przepadło wsparcie nowych kolei, lecz wraz z tém i dobra sława Millera.

Słuchając to Wollmer niecierpliwie przewracał włosy rękami.

— Zaledwie panu wypowiedzieć mogę, jak nienawidzę te potajemne napaści dla zadośćuczynienia osobistéj zemście — odrzekł — dlaczegóż nie wystąpił z zarzutami temi dawniéj a zebrał je dopiero wszystkie w dniu głosowania, w którym niemożliwą staje się walka uczciwa, bo przeciwnéj partji odebraną jest sposobność wytłomaczenia się?

— *Every thing is fair, every thing is welcome in politics!* — zaśmiał stę starszy towarzysz — i pod tym względem i pan się jeszcze czegoś nauczysz.

— Wątpię, ażebym kiedykolwiek miał mieć do tego talent — odpowiedział z nieukontentowaniem Wollmer. — Ja spodziewałem się zwycięstwa dla dobréj sprawy na drodze przekonania, aż oto zjawia się ten człowiek i całą moją uciechę psuje. Zbiorę się i obejdę miasto: jest dziś więcej wzburzenia w mieście jakby się spodziewać można było wśród głosowania nad sprawą tak niewielkiej wagi.

— Jeżeli panu radę mam dać na drogę, to chciej pan wszelkie cnotliwe oburzenia się jak najstaranniéj schować podczas téj swojéj wędrówki — lud subtelnych różnic nie zna, a pan mógłbyś kilkoma nie dość przezornemi słowami całą zyskaną popolarność zniszczyć.

— Lud — olbrzym — a przecież tak łatwo poddający się każdemu wiatrowi, z każdą płynący falą — deklamował Wollmer — lecz pan masz słuszność za sobą, jeżeli się tak do mnie odzywasz; należę bowiem tylko w połowie do siebie i obowązuję się na każdymkroku mieć interes całéj spółki przed oczyma.

Wziął kapelusz i wyszedł z ukłonem, w którym się łączyło coś trochę humoru i oraz nieukontentowania.

Na ulicach panował zwykły ruch interesowy, łatwo jednakże poznać można było, że i coś innego w téj chwili zatrudniało umysły. Po rogach ulic stały wszędzie kupy ludu, bądźto słuchając jakiegoś mowcę, bądźto dyskutując żywo między sobą, a gdzie tylko się choćby dwóch ludzi na, ulicy zdybało wszędzie ten sam był temat rozmowy — kwestja kolejowa i bankier Miller, przeciw któremu wszędzie otwarte dawało się czuć rozdrażnienie. Szynki były tego poranku pełniejsze niż zwykle bywają o téj porze, a indywidua, które w szynkowniach tylko przedmiejskich zazwyczaj się zdybywało, można było widzieć wchodzące i wychodzące z lokalów bardzo porządnych.

Wollmer przechodził ulicą powoli uważając na wszystko, wreszcie na najbliższym skręcie ulicy zebrała go chęć zbliżyć się do grupy ludzi, którzy się przy plakacie jakimś zebrali. Przystąpił więc do nich a już pierwsze słowa, jakie odczytał, obudziły interes jego.

Ciąg dalszy nastąpi.

Serrano; Topete zaś stanął na czele floty, któréj działalność była dotychczas prawie żadna dla ciągłych niepogód.

W Japonji po epoce bardzo radykalnego stosunkowo liberalizmu nastąpiła obecnie reakcja, wskutek czego rząd cesarsko japoński popadł w kolizję z mocarstwami europejskiemi. Niemcy obawiając się więc wyniknąć ztąd mogących zatargów, dały rozkaz udania się natychmiast do Japonji jednemu z statków wojennych będących w Australji.

Rada państwa.

Wiedeń 11 marca.

(F) Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj rozpoczęła się dyskussja specjalna nad projektem normującym zewnętrzne stosunki kościoła katolickiego. § 3ci tegoż projektu, który brzmi jak następuje: „Obsadzanie arcybiskupstw i biskupstw tudzież kanonji przy wszystkich kapitułach, jakoteż nominacja biskupich wikarjuszów następuje w praktykowany dotychczas sposób. W wypadkach, w których obsadzanie rzeczonych urzędów nie następuje w drodze nominacji przez monarchę, lub też w drodze potwierdzanego przez tegoż wyboru kanonicznego, musi ministerstwo wyznań zostać uwiadomioném o osobie kandydującéj na jeden z rzeczonych urzędów. W razie założenia protestu przez ministerstwo wyznań nie może nastąpić obsadzenie lub nominacja“. Do paragrafu tego zapisani są jako mowcy deputowani: Süss, Sturm, Herbst, Schaup, Hakelberg, Kowalski, Kopp, Fuchs, Russ, Kronawetter.

Deputowany dr. Edward Süss wnosi do § 3go dodatek następującéj treści: „Każdy arcybiskup, biskup, lub wikarjusz djecezalny jest zobowiązanym przed objęciem swego urzędu zaprzysiądz wierność monarsze i posłuszeństwo dla ustaw. Rota téj przysięgi oznaczoną zostanie w drodze rozporządzenia.“ Wnioskodawca uzasadnia w dłuższéj mowie proponowany przez siebie dodatek.

Przeciw temu przemawiają deputowani dr. Schaup i Hakelberg, w jego obronie zabiera głos dr. Herbst.

Zdaniem mowcy poprawka wniesiona przez deputowanego Süssa do § 3go projektu jest dla całéj ustawy rozstrzygającą i jedynie przez przyjęcie tegoż wniosku otrzyma ustawa ta charakterystyczne piętno, znamionujące zwierzchność władzy państwowéj. Przeciwnicy projektu bronili jednomyślnie zasady, iż państwo nie jest kompetentnem do normowania zewnętrznych stosunków kościoła katolickiego, gdyż ustawy będące wypływem ustawodawczéj władzy świeckiéj nie mogą uchylać przepisów prawa kościelnego. Przeciwnicy projektu przyznają atoli zwierzchnictwo państwa w dziedzinie jego własnych spraw i interesów, lecz nie większą i nie mniejszą od téj, jaka przysługuje kościołowi w jego wewnętrznych sprawach. Na téj drodze przychodzą też oni do wniosku, iż uregulowanie tych stosunków nastąpić może jedynie w drodze konkordatu t. j. w drodze konwencji z stolicą apostolską. Nie pojedyncze przepisy i normy dyskutowanego obecnie projektu stanowią jego istotę, lecz tendencja, w któréj rząd i legislatywa przystępują do wydania rzeczonéj ustawy, aby w ten sposób wyrazić dążność zjednania państwu zwierzchności w dziedzinie, w któréj dotychczas dyktowano mu ustawy z Rzymu.

Po przyjęciu wniosku o zamknięcie dyskusji zabiera głos jako jeneralny mowca imieniem przeciwników wniesionéj przez dra Süssa poprawki, dr. Józef Kopp:

Mowca oświadcza się stanowczo przeciw dyskutowanemu wnioskowi, który zdaniem jego uwłacza powadze państwa, które nie powinno się uciekać do instytucyj kościelnych, jaką jest przysięga, aby za ich pomocą dopiero zapewnić sobie posłuszeństwo biskupów i innych dostojników kościelnych dla obowiązujących w państwie ustaw.

Jeźli inni poddani zobowiązani są do bezwarunkowego posłuszeństwa dla takowych bez poprzedniego składania przysięgi, dlaczegoż właśnie normować wyjątek odnośnie do biskupów i innych dostojników kościelnych, którzy przecież już jako poddani państwa są zobowiązani do bezwarunkowego stosowania się do obowiązujących w państwie ustaw.

Gdyby ustawa otrzymywała moc obowiązującą dla pojedynczego poddanego dopiero przez poprzednie jéj zaprzysiężenie, natenczas mógłby pierwszy lepszy złodziej naruszający cudzą własność w logicznéj konsekwencji téj zasady zasłonić się przed sądem excepcją, iż nie zaprzysiągł respektowania cudzéj własności i odnośnych przepisów kodeksu karnego. Zresztą poucza nas historja, iż przysięga składana na ustawy zasadnicze nie stanowiła przeszkody dla nieprzyjaznych państwu agitacyj i propagand, tak, iż zaprawdę nie ma potrzeby ustanawiania wyjątku odnośnie do biskupów i innych dostojników kościelnych, który zgoła żadnych państwu nie zdoła zapewnić korzyści.

Po oświadczeniu ministra wyznań i oświaty dra Stremayera, iż przyjęcie poprawki dra Süssa krępowałoby akcję ministerstwa w wprowadzeniu w życie nowych ustaw wyznaniowych, odrzuconą zostaje wzmiankowana poprawka znaczną ilością głosów, a § 3ci przyjętym zostaje w brzmieniu proponowaném przez wydział.

W dalszym ciągu dyskusji przyjętymi zostają bez wszelkich zmian w brzmieniu proponowaném przez komisję §§ 4, 5, 6 i 7, za którymi głosuje również znaczna liczba delegatów polskich, poczém odroczonym zostaje dalszy ciąg dyskusji do jutra o godzinie 11téj przed południem.

Wiedeń 12 marca.

F. Po zagajeniu posiedzenia o godzinie $11^1/_4$ i odczytaniu szeregu petycyj podaje przewodniczący do wiadomości izby, iż referat wydziału finansowego w sprawie budżetu na rok bieżący rozdzielonym został pomiędzy deputowanych. Na stół izby złożonym został projekt rządowy dotyczący połączenia kilku w Czechach i Morawie położonych realności z fideikomisem ks. Liechtensteina.

Po przystąpieniu do porządku dziennego otwiera przewodniczący dyskusją nad §. 8 projektu normującego zewnętrzne stosunki kościoła katolickiego, który opiewa:

„Jeźli dzierżyciel urzędu lub beneficium kościelnego uznany zostaje winnym zbrodni lub też podobnych czynów karygodnych, które wypływają z chęci zysku, krzywdzą poczucie moralności, lub też powodują publiczne zgorszenie, natenczas może rząd domagać się złożenia tegoż duchownego z jego urzędu lub beneficium.

Jeźli zachowywanie się duszpasterza jest tego rodzaju, iż w jego pozostaniu na urzędzie kościelnym upatrywaćby można niebezpieczeństwo dla porządku publicznego, natenczas może rząd zażądać wykluczenia tegoż duchownego od wykonywania funkcyj kościelnych.

Jeźli dotycząca władza kościelna nie przychyla się w przepisanym okresie czasu do żądania rządu, natenczas poczytywać należy urząd kościelny za opróżniony odnośnie do funkcyj świeckich, a rząd winien postarać się o to, aby funkcje powierzone przez ustawy państwowe duszpasterzom tak długo były wykonywane przez wyznaczoną w tym celu z poręki państwa osobę, póki dotyczący urząd kościelny nie zostanie na nowo obsadzony.“

Przeciw paragrafowi temu przemawiają posłowie: ks. Chełmecki, dr. Dunajewski i w końcu jako jeneralny mowca dr. Smolka.

Przy głosowaniu przyjętym został wzmiankowany paragraf w brzmieniu proponowaném przez wydział.

W dalszym ciągu posiedzenia przyjętymi zostają według projektu rządowego po żmudnéj dyskusji nad pojedyczymi artykułami, która widocznie wywołuje w izbie znużenie a w toku któréj odrzuconym zostaje cały szereg poprawek i wniosków, mających na celu modyfikacje i uzupełnienia pojedynczych artykułów lub też zmiany w stylizacji takowych, paragrafy począwszy od 9go aż do 23go, poczém odroczonym zostaje dalszy ciąg dyskusji do jutra na godzinę 11tą przed południem.

Korespondencje „Kraju“.

Berlin 11 marca.

X. Komisja obradująca nad prawem prasowem ukończyła swe zadanie: pierwotny projekt rządowy doznał znacznych zmian, tak, iż prawo to w formie przez komisją zredagowanéj, ukaże się wobec parlamentu w kształcie jako tako postępowym — przynajmniej w porównaniu z projektem rządowym. Nie podlega zresztą żadnéj wątpliwości, że w parlamencie samym nie dozna zmian na gorsze. Jako uzupełnienie podanych w poprzednich korespondencjach szczegółów nowego tego prawa winienem jeszcze dodać, iż według niego wykroczenia prasowe mają podlegać kompetencji sądów przysięgłych a nie, jak dotychczas, zwyczajnych sądów obwodowych i miejskich. Spodziewają się również, że rada związkowa, zgodziwszy się już poprzednio na zatrzymanie sądów przysięgłych, nie będzie miała powodu opierania się w tym względzie komisji prasowéj.

Druga komisja sejmowa wybrana do obrad nad nowém prawem procederowém, spełniła już również swe zadanie. Ważne to prawo, mianowicie dla klas roboczych, nadzwyczaj korzystnie dla nich wyjdzie z obrad komisji.

Kary kryminalne za niedotrzymanie kontraktu, odrzucone prawie jednogłośnie. Spory i wykroczenia przeciwko temu prawu, nie mają podlegać sądom przysięgłych, tylko osobnym sądom procederowym (Gewerbegerichte).

Natomiast z obrad trzeciéj komisji parlamentarnéj, obradującéj nad prawem wojskowém niewiadomo prawie nic stanowczego; zresztą potwierdzać się zdaje to, o czém już dawniéj donosiliśmy w tym względzie, że obrady toczą się — za kulisami: rząd w żadnéj mierze ustąpić nie chce od §. 1, oznaczającego ilość siły zbrojnéj w czasie pokoju, a na który z drugiéj strony nie zgadza się większość parlamentu i obranéj komisji; pomiędzy frakcją nacjonalliberalną a rządem odbywają się podobno tajemne rokowania.

Socjaliści podają powtórnie wniosek o uwolnienie z więzienia posłów swego stronnictwa, Bebla i Liebknechta. Polscy posłowie przychylili się tym razem do ich prośby, udzielając im z swego grona brakujących pod wnioskiem sześciu podpisów; również i postępowa frakcja namyśliła się obecnie lepiéj jak poprzednio, obiecując nietylko głosować, ale i przemawiać za uwolnieniem.

Towarzystwo tutejszych akademików polskich urządziło w poniedziałek publiczne przedstawienie amatorskie na sali Urania, na które się zebrało więcéj jak 400 osób publiczności polskiéj bawiącéj w Berlinie. Grano Geldhaba Fredry i Zachód słońca z francuzkiego, a grano jak na amatorów, wybornie. Odpowiedni prolog poetyczny, piękna gra na fortepianie i na skrzypcach, wykonana przez młodych, ale uzdolnionych artystów polskich, nastroiły zgromadzoną publiczność nadzwyczaj uroczyście, która darząc reprodukcje te hucznemi oklaskami, wyniosła wspomnienie mile spędzonego wieczoru nad piaszczystą, dziś tak obcą Spreą.

Rada miejska.

Posiedzenie z dnia 12 marca.

Posiedzenie wczorajsze odbyło się pod przewodnictwem pierwszego wice-prezydenta dra Weigla.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia, zażądał głosu radca Birnbaum i zrobił uwagę, że nie ma w protokóle wniosku jego, który postawił jako poprawkę do wniosku r. Muczkowskiego w dyskusji nad sprawą zakupna realności „Raj“ pod fabrykę tabaczną. Wniosek p. Birnbauma żądał zwrotu ze strony rządu 10,000 złr. ofiarowanych przez miasto, w razie gdyby tenże fabrykę zwinął, ponieważ jednak wniosek ten nie był, jak wspomniano, samodzielny, upadł więc z wnioskiem r. Muczkowskiego dla wiadomego załatwienia sprawy kupna na posiedzeniu poprzedniém. Z debaty jednak téj prostującéj protokół wyszedł wniosek nowy, mianowicie r. Jakubowskiego, ażeby ofiarowanych przez miasto 10,000 złr. r z ą d z w r ó c i ł w r a z i e, g d y b y f a b r y k ę z w i n ą ł p r z e d d z i e s i ę c i u l a t y.

Po załatwieniu téj kwestji odczytał sekretarz między innemi odpowiedź prezydenta miasta na interpelację r. Satalecikiego postawioną na posiedzeniu poprzedniém, tyczącą się budowli z sumy pożyczkowéj stawiać się mających; otóż odpowiada prezydent, że plany szkoły żeńskiéj, domu rogatkowego i cmentarnego wkrótce radzie przedstawione będą.

Przystąpiono wreszcie do spraw będących na porządku dziennym, a pozostałych z d. 5 b. m., lecz i tym razem nie wszystkie załatwiono, albowiem nie wszystkich spraw referenci przyszli na to posiedzenie, tak więc i wniosek sekcji I wybrania komisji w celu zbadania, który ze systematów kanalizacji mógłby być najstosowniejszy dla miasta naszego, jakotéż wniosek wytoczenia pozwu przeciw „collegium majus“ w Krakowie o ekstabulację sumy 500 dukatów na jatkach szewskich zahipotekowanych, a to z powodu przedawnienia, nie przyszedł pod obrady.

Załatwiono tylko kilka mniéj ważnych spraw, których referenci obecni byli, a między temi sprawę przyjęcia kilku osób do gminy i po przyjęciu zmiany w pragmatyce służbowéj przepisów będących w sprzeczności z ustawą emerytalną dla urzędników i sług magistratu, nastąpiło posiedzenie przy drzwiach zamkniętych, na którém traktowaną była sprawa obsadzenia nauczycielki przy szkole miejskiéj na Kazimierzu.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 13 marca.

Jutro w sobotę 14 marca odbędzie się uroczyste rozdanie medalów wojennych między załogą krakowsko-podgórską.

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiéj przy drzwiach zamkniętych, zamianowaną została nauczycielką etatową przy szkole miejskiéj na Kazimierzu panna Franciszka Bienenfeldówna; na opróżnioną zaś po niéj posadę nauczycielki nadliczbowéj z płacą 300 złr. będzie konkurs rozpisany. Nadto zamianowano na tem posiedzeniu ks. Sebastjana Martyńskiego stałym katechetą przy szkole miejskiéj w pałacu biskupim.

Na dwóch ostatnich posiedzeniach rady miejskiéj rozbierano sprawę tutejszéj fabryki cygar i zdania objawiające się za utrzymaniem jéj w Krakowie mają zupełną słuszność; każda fabryka bowiem nie tylko daje zatrudnienie klasie robotniczéj, lecz zapobiega oraz innéj jakiejś potrzebie społeczeństwa. Jak dotychczas jednakże nikt nie czuje potrzeby wyrobów téj fabryki, bo papierosy jéj są tego rodzaju, że traci na nich tak trafikant jak i kupujący, bo albo się palić nie chcą, tak są nabite, albo się rozsypują za samem dotknięciem. W każdem zatrudnieniu potrzebną jest robotnikow wprawa, jakiéj się tylko przez czas dłuższy nabywa, a jak się dowiadujemy, rzadko która z robotnic pozostaje tam dłużéj, o co jedynie zarząd obwiniają.

W muzeum techniczno-przemysłowém w sobotę dnia 14 marca od godziny 12 — 1 w południe, odbędzie się 9-ty publiczny odczyt p. A. H. Kirkoora: „O pierwotnych słowianach pod względem etnograficznym i archeologicznym.“

Komitet urządzający loterję fantową prosi wszystkie osoby zbierające fanty, aby takowe, jeźli ich dotąd nie odesłały, jutro po południu do hotelu saskiego nadesłać raczyły. Komitetowi donoszą nam daléj, że wszystko po temu się składa, aby powiększyć powodzenie zapowiedzianéj na niedzielę (15 marca) loterji. Sam dzień świąteczny powinien się do tego przyczynić. Mieszkańcy Krakowa znużeni tygodniową pracą, pospieszą zapewnie bardzo licznie odpocząć przy dźwiękach muzyki i sprobować szczęścia, które przy wielkiéj liczbie zebranych fantów obiecuje obdarzyć każdego wygraną. Sala będzie ubrana kwiatami a muzyka odegra kilka nowych utworów.

Teatr. — Jak donosiliśmy o tem przedwczoraj, odegraną będzie jutro w sobotę dnia 14 t. m. na benefis panny Julji May komedja Czerniszewa, jednakże nie pod tytułem „Stargane szczęście“, lecz „Zwichnięte życie“. Sztukę tę przełożył z rosyjskiego p. Jan Dłużewski, tłumacz „Kłopotów czułego serca.“ Główną rolę kobiecą odegra beneficjantka, w innych zaś wystąpią panie Ekerowa i Terenkoczy, i panowie Wardzyński, Szymański, Dłużewski, Rawicz itd. W roli małego dziecka wystąpi Natalcia S.

Według nowego rozporządzenia na 1874 r. przeniesiony zostanie pułk piechoty Gondrecourt l. 55 (brzeżański) w maju z Wiednia do Lwowa; pułk Kellner l. 41 (bukowiński) w maju ze Lwowa do Wiednia. Po ćwiczeniach jesiennych zaś przeniesione zostaną: pułk Nassau (tarnopolski) l. 15 z Pragi do Józefowa w Czechach, pułk Karol Salwator l. 77 (samborski) z Pragi do Królowéj Gradca w Czechach, pułk Meklemburg l. 57 (tarnowski) z Wiednia do Kaiser-Ebersdorf, pułk ułanów Saint-Quentin l. 8 (stanisławowski) z Wielkiego Waraždyna do Gródka, pułk ułanów hr. Trani l. 13 (rze-

szowski) z Gródka do Rzeszowa, pułk huzarów hr. Hallera l. 12 z Rzeszowa do Wiednia.

Wypadek. — W nocy z 11 na 12 b. m., chciał jeden z mieszkańców kliniki, powracający późno w nocy do domu, przeleźć przez sztachety, jak wiadomo, bardzo wysokie, jednak w skutek złamania się dwóch sztachet, spadł na ulicę Kopernika, gdzie go patrol policyjny znalazł mocno pokaleczonego i oddał do szpitala.

Z wiarogodnéj strony otrzymujemy następujące sprostowanie:

Szanowna Redakcjo!

W kronice *Kraju* z d. 11 b. m. podaną była mylna wiadomość, jakoby pewien mieszkaniec w real. 52 na Półwsiu Zwierzynieckiem bawiąc się strzelaniem, miał pozabijać obok pasące się gęsi. Upatrując w tem doniesieniu jakąś ukrytą złość ludzką, udaję się do szan. redakcji z prośbą, byś zechciała rzecz tę wyjaśnić. Cała bowiem sprawa w tak zastraszającéj dla waszych czytelników przedstawiona formie tak się miała:

Realność pod nr. 52 na Półwsiu położona ma tę niedogodność, że w okół jest okrążona sąsiadami kierującymi się tą zasadą „co twoje, to i moje, lecz od mojego ci zasie."

Otóż owi sąsiedzi w skutek długoletniej praktyki przyszli do tego przekonania, że najpewniejszym i zarazem najbardziéj ekonomicznym środkiem tuczenia wszelkiego rodzaju drobiu, rogacizny i nierogacizny jest wypasywać takowe na gruntach wyż wymienionéj realności. Właścicielka zaś tychże realności będąc wprost przeciwnego zdania, broniła się przez kilka lat bezskutecznie od ciągłéj powodzi różnego gatunku i rodzaju istot skrzydlatych i czworonożnych. Tego zaś roku, gdy parkan chrustowy oddzielający jéj grunta od gruntów klasztornych zniszczonym został, a tym sposobem ostatnia zapora oddzielająca ją od usłużnych sąsiadów zniesioną została, postanowiła, korzystając ze służącego jéj prawa, kazać strzelać wszystkie istoty skrzydlate przez uczynnych sąsiadów na jéj pola spędzane. W tym celu uprosiła P. P., by zechciał przy pierwszéj zdarzonéj okazji jéj dopomódz. Na tę długo nie trzeba było czekać, gdyż pomimo uprzedniego zawiadomienia stron interesowanych nazajutrz od rana widać było całe stado opasłych na obcym chlebie gęsi, jak z najweselszém gęganiem wkroczyło na swą „patrie adoptive." Wtedy po umyślnem zaaplikowaniu przez P. P. kilku łutów ołowiu kilka czy kilkanaście z tych miłych istotek odniosło silną kontuzję.

Jak widzicie, rzecz cała nie warta niucha tabaki. Los, jaki spotkał gęsi, nie zagraża żadnemu z waszych czytelników, gdyż w miejscu, gdzie P. P. w wolnych chwilach zabawia się strzelaniem do celu, niezawodnie żaden z nich nigdy spacerować nie będzie.

Przyjmij szanowna redakcjo i t. d.

Zagadkowy wypadek. — U p. Jakóba Lamsdorfera skarbnika towarzystwa łyżwiarzy, mieszkającego na zamku przy trakcie t. z. seminarskim mieszkał jego znajomy Paweł Łazar, urlopowany kapral krakowskiego pułku piechoty l. 13. Wczoraj pod wieczór usłyszał pewien urzędnik tamże mieszkający w mieszkaniu p. Lamsdorfera jakiś podejrzany szelest, a gdy na wołanie jego nikt drzwi mieszkania tego otworzyć nie chciał, urzędnik zaniepokojony chwycił siekierę i chciał drzwi wybić. Wtedy dopiero Paweł Łazar cały skrwawiony otworzył drzwi i wskazał na nieznajomego człowieka, na ziemi leżącego i krwią zbroczonego, dodając, że go człowiek ten zabić chciał. Łazar następnie udał się do blizkiego szpitala wojskowego, dokąd późniéj także nieznajomy ów człowiek oddany został. Tam pokazało się, że obydwa mają gardła poderżnięte. Lekarze wojskowi zajęli się gorliwie obydwoma ciężko pokaleczonymi. Zawołano następnie policję, która dała o tym wypadku znać prokuratorji państwa. Przyczyna całego wypadku nieznana, bo lekarze wojskowi, w których opiece obydwa ranieni zostali, zabronili im mówić lub się ruszać i zdaje się, że się uda ich uratować. Ów nieznajomy ma się nazywać Batkowski, lub Jan Czamański; jest rodem z Poznania i bawił tu kilka dni bez zatrudnienia, i jak się zdaje, także bez stałego przytułku.

Sprawozdanie rachunkowe tow. opieki narodowéj z miesiąca lutego 1874 r.

Przychód: stan kasy z m. stycznia 1874 r. 1363 zła. 71 c.; wkładki: przez poborców we Lwowie i Krakowie 141 zła., wniesione przez członków 222 zła. 70 c.; dary jednorazowe: od osób prywatnych 184 zła. 53 c., od rady pow. Jarosław 25 zła.; zwrot pożyczek 28 zła.; sprzedaż nót muzycznych 2 zła.; razem 1966 zła. 94 c.

Rozchód: stałe zapomogi dla wdów, kalek i sierot 236 zła. 50 c.; żołdy dzienne dla niemających pracy 264 zła. 63 c.; utrzymanie pozostających w domu weteranów 31 zła. 21 c.; stypendja uczącéj się młodzieży 46 zła.; zapomogi doraźne jednorazowe 639 zła. 17 c.; zwrot naddatku delegaturze krakowskiéj 39 zła. 91 c.; pożyczki poręczone 50 zła.; prowizja poborców 8 zła. 77 c.; administracja: pensja sekretarza 58 zła. 33 c., woźnego 28 zła., posługacza 6 zła., światło i opał biura 9 zła. 79 c., portorja i drobne wydatki 7 zła. 33 c.; leki i stemple na podania dla kljentów 1 zła. 83 c.; koszta walnego zgromadzenia 63 zła. 12 zła.; sprawozdanie roczne, druki i t. d. na rachunek 50 zła.; razem 1540 zła. 77 c. — Stan kasy z dniem 28 lutego r. b.: we Lwowie 423 zła. 61 c., w Krakowie 2 zła. 56 c. — Suma ogólna wynosi 1966 zła. 94 c.

Z komitetu zarządzającego tow. opieki nar.

Walerjan Podlewski, prezes t. o. n.

Aloizy Boberski, członek zarządu.

† W Balleroy w departamencie Calvados, zmarł niedawno pułkownik Józef Syrewicz w 98 roku życia. Walczył on za czasów pierwszéj republiki i Napoleona I.

Stowarzyszenie c. k. pocztmistrzów i eksped. Galicji, Bukowiny i w. ks. Krakowskiego. Pozostałość kasowa z dniem 12 lutego 1874 r. 352 zła. $44\frac{1}{2}$ ct. Odtąd przybyło: z delegacji Złoczów zła. 138·43, Brzeżany 88·40, Sącz 66 37, Bukowina 61·41, Wadowice 51·83, Rzeszów 41·25, Bochnia 33·42, Przemyśl 29.43, Żółkiew 24·39, Stryj 21·77, Stanisławów 21·60, Jasło 16·59, Sambor 15·97, Tarnopol 12·20, Sanok 9·72, Kołomyja 2·60, z prezydjum 156·04, prowizja od zaliczek 4·55, razem 1148·$41\frac{1}{2}$. Rozchód powyższych kwot następujący: Jako zaliczki zła. 500, ulokowano w kasie oszczędności 600, koszta administracji 25, zwrot udziałów 16·05, porto delegacyj 1·92, razem 1142·97, pozostaje w kasie pieniędzy gotowych na dniu 10 marca zła. 5·$44\frac{1}{2}$.

W Wiedniu bawi obecnie murzyn, który mówi dwunastoma językami. Przywiózł go ze sobą hr. Wilhelm Zichy, który powrócił właśnie z podróży do wschodniéj Afryki z bardzo bogatą zdobyczą etnograficzną i przyrodniczą.

Pan Jelski, naturalista, który w Peru obecnie przebywa i ztamtąd nadsyła nader ważne okazy dla warszawskiego gabinetu zoologicznego, wzbogacił tamtejszy zbiór etnograficzny kilkunastoma czaszkami ludów starożytnych, które na stoku zachodnim Kordyljerów przemieszkiwały. Są one niezwykle wydłużone ku górze, a nie zdaje się, ażeby to miało być sztuczne; w zbiorze znajduje się kilka czaszek dziecinnych wyraźnie tego samego typu, które żadnego śladu gwałtownego krępowania w rozwoju na sobie nie noszą. Kości te znajdują się w grobach kamiennych zazwyczaj u stóp skał pod korzeniami drzew na gruntach wykarczowanych w dziewiczych lasach; krajowcy zaś rozmaicie względem nich się zachowują. Znalazłszy je, jedni się zdają nie zwracać na nie uwagi, drudzy gruchoczą je i rozrzucają, a inni znów zostawiają je w grobach, kładą w nie jadło i tytuń i w największéj zachowują tajemnicy, w nadziei, że im nieboszczyk tę uczynność wynagrodzi przez niezwykłe jakieś powodzenie.

W dzienniku naszym umieszczoną już była wiadomość o wyroku wydanym w sprawie rodziny Naundorffów. Opiera się on na wnioskach następujących. Sąd uznał między innemi: 1) że akt zejścia syna Ludwika XVI dnia 8 czerwca 1795 r. wykonany został według obowiązujących przepisów formalności; 2) że opowiadanie o ucieczce delfina z Temple jest zmyślone, gdyż dwóch ludzi ciągle czuwało przy drzwiach żelaznych, i strażnicy ci pod żadnym pozorem oddalić się nie mogli, gdyż znajdowali się sami pod ścisłym nadzorem; 3) że warunki położenia cel więziennych i przedsięwzięte środki ostrożności czyniły wszelki podstęp niemożliwym; 4) że listy dozorcy nazwiskiem Laurent, którego według słów obrony Barras instalował w Temple, aby ułatwić delfinowi ucieczkę, były sfałszowane, jak tego dowodzi litera z umieszczona w podpisie zamiast ostatniéj litery nazwiska *t*, to jest „Laurenz" zamiast „Laurent"; 5) że liczne świadectwa osób wiarogodnych stwierdziły śmierć delfina w Temple; 6) że sprzeczność w twierdzeniach obu dozorców z r. 1837 tłumaczy się wielką odległością lat itp. Z faktów tych dochodzi sąd do wniosku, że Naundorff był tylko oszustem zdolniejszym od wielu innych samozwańców, lecz chociaż umiał zgromadzić zręcznie dokumenta na swoją korzyść, tem niemniéj akt zejścia syna Ludwika XVI nie ulega wątpliwości. Z tego powodu sąd uchyla skargę przeciw hrabiemu Chambord i skazuje stronę powodową na zapłacenie kosztów procesu.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 11 marca pochmurno, po południu mały deszcz i śnieg; termometr od —0.4 doszedł do +3.1 R. Barometr wraca w górę; rano o 6 dnia 12 stan jego był 327.63, termometru — 1.4 R. Wiatr północny. — Dnia 12 marca pochmurno, od wieczora pogoda; termometr od — 1.0 spadł na —2.8 R. Baromert idzie w górę; o 6 rano dnia 13 stan jego był 331,40, termometru —5.0 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Jan Diermayer ob. z Warszawy; Józef Artur German komis. ze Lwowa; dr. Klemens Żukotyński pełnom. tow. kolei dniestrz. z Wiednia; Rudolf Życieński z żoną wł. d. z Ratkowa; Bron. Sroczyński wł. d. z Szarkówki; Hip. Koszutski dzierż. d., Emilja Kowalska ob., z Mniszowa.

Wiadomości urzędowe.

— Minister handlu mianował c. k. oficjała pocztowego i kierownika urzędu pocztowego w Rzeszowie Walentego Ptaszka, zarządcą pocztowym i naczelnikiem urzędu pocztowego w Przemyślu.

— Minister handlu zatwierdził wybór Teodora Baranowskiego na prezydenta, a Juljusza Johna na wiceprezydenta izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj na rok 1874.

— Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela przy szkole ludowéj w Łazach Stefanowi Mitce, dotychczasowemu nauczycielowi w Zaleskiej woli; posadę zaś przy szkole w Czerniejowie Kornelowi Hlebowickiemu, dotychczasowemu nauczycielowi w Snowidowie.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 10 marca:

Licytacje. W sądzie pow. w Krakowie, dnia 17 kwietnia, realność l. 37 w Bibicach. — W sądzie pow. w Kutach, dnia 19 marca. realność l. 135 w Rybnie. — W sądzie powiatowym w Gródku, dnia 26 marca, realność l. 64 w Obroszynie. — W sądzie pow. w Kopyczyńcach, dnia 26 marca, realność l. 590 w Chorostkowie. — W sądzie pow. w Mostach, dnia 16 marca, realność l. 17 tamże. — W sądzie pow. w Ulannie, dnia 30 marca, realność l. 532 tamże. — W sądzie pow. w Uścieczku, dnia 24 marca, realność l. 28, tamże.

Konkurs. Posada adjunkta przy sądzie krajowym w Krakowie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Dochody c. k. kolei Karola Ludwika wynosiły: od dnia 1 stycznia do 28 lutego 1873 r. 1,246,444 zła. 61 ct., od 1 — 7 marca t. r. 153,737 zła. 50 c.; razem 1,400,182 zła. 21 c. Od dnia 1 stycznia do 21 lutego 1874 roku: 1,994,170 zła. 70 c., od 1 — 7 marca t. r. 247,097 zła. 63 c.; razem 2,241,274 zła. 34 c.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu dnia 12 i 13 marca:

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był znacznie mniejszy od wtorkowego; ceny przecież żadnéj nie uległy zmianie, płacono albowiem po cenach na ostatnim targu praktykowanych. Kupców tak tutejszych, jako też i zagranicznych dosyć było na targu.

Płacono za pszenicę czerwoną za 237 fnt. 50—58, białą 51—60; żyto piękne 225 fnt. od 38 — 42, w gorszym gatunku 36 — 39; jęczmień za 202 fnt. 34—38; owies 138 fnt. 17—20; groch za 250 ft. 36—42; proso za 237 ft. 40—44; wykę 237 fnt. 36—38 złp.

Targ dzisiejszy na Kleparzu nie odpowiedział oczekiwaniom sprzedających, gdyż w ogóle był słaby, a tendencja mdła, do czego i brak kupców zagranicznych przyczynił się. Ceny pięknego ziarna, szczególniéj pszenicy i żyta, tylko w małych partjach dowiezionego płacono drożéj, za to w gatunkach gorszych było zaniedbane, a nawet nie znajdowało kupców. Jęczmień piękny i owies płacono po cenie z przeszłego targu. Koniczyna w poślednich gatunkach prawie nie do pozbycia, szczególniéj biała, czerwona piękna utrzymała się w cenie. Kupców pruskich nie było wcale na dzisiejszym targu.

Płacono za pszenicę czerwoną za 170 fnt. od 13.25 — 14, białą 13.75 — 14.70, żółtą 12.50 — 13.25; piękne żyto warszawskie w małych partjach za 160 ft. od 9.25 — 10, podolskie 8.75 — 9.25; jęczmień dla browarów 140 fnt. od 8.50 — 9, na paszę 7.50 — 8.25; owies za 100 fnt. od 5 — 5.25; groch 180 fnt. od 10 — 10.20; kukurydzę 170 fnt. 9 — 9.60; wykę 180 ft. 9 — 9.50; bób 180 ft. 10 — 10.50; koniczynę czerwoną od 180 fnt. 34—45, białą 38—45 zła.

„Telegramy Kraju"

Berlin 12 marca. Rajchstag odrzucił wniosek, by uwolnić z więzienia deputowanych Liebknechta i Bebela podniesieniem przez deputowanego Meyera sprzeciwiających się temu paragrafów konstytucji państwowéj. Za tém głosowali także socjaliści Wiggers, Banks i Traeger.

Kursa. — Wiedeń 13 marca godz. 2.15. — Akcje kredytowe 234.75. — Londyn —.—. — Srebro 105.35. — Dukat —.—. — Lombardy 155.50. — Losy z 1864 r. 138.50. — Akcje franko-austr. 40.—. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 231.25. — Akcje kolei lwow. czern. 144.50. — Akcje kolei półn. wschodniéj 110.—. — Akcje banku związkow. 19.50. — Oblig. indemn. gal. 78.—. — Akcje banku wied. dla obrotu 110.25. — Akcje anglo-banku 138.50. — Akcje kolei rząd. 322.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 158.50. — Tramway 163.—. — Banku budowy 84.50. — Akcje kolei wschodniéj 54.50. — Akcje banku anglo węg. 36.—. — Akcje kolei zjedn. 127.50 — Losy tureckie 45.—. — Losy premj. węg. 78.—. — Akcje kolei bogumińskiéj 137.50 — Akcje kolei ces. Elżbiety 204 50. —

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Stanisław Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 13 marca.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie	77	50	79	50
4% Listy zastawne galicyjskie	74	75	77	75
5% Listy zastawne galicyjskie	82	75	84	75
4% Listy zastawne polskie serja I.	92	75	94	50
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	94	—
5% Listy zastawne polskie nowe	90	75	92	50
4% Listy likwidacyjne polskie	76	75	78	50
6% Listy zastawne banku hip. gal.	86	75	88	75
5% Listy zastawne banku włościań.	91	50	94	—
galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—	—
6% „ „ [illegible]letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj	—	—	88	50
„ „ galic. Karola-Ludwika	229	—	234	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj	143	—	147	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	22	50
„ premjowe węgierskie	76	—	80	—
„ 3% tureckie 400 franków	43	50	47	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	50
Srebro nowe austrjackie	104	—	106	—
Ruble papierowe rossyjskie	154	—	155	50
Talary pruskie	164	50	166	50
Dukat obrączkowy	5	20	5	32
20-frankówka	8	84	9	—

WIEDEN, 12 marca.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Renta austrjacka 5%	69	60	69	70
„ „ w srebrze 5%	73	95	74	05

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.	305	—	318	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	266	—	270	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	25	98	75
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	103	75	104	—
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „	109	50	110	—
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	138	75	139	—
Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k.	169	75	170	25
Krakowskie „ 20 zła.	23	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie za 120 zła.	140	50	141	
Boden-Credit austrjac. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie „ 80 „	40	50	41	—
„ węgierskie „ 80 „	57	50	58	—
Nationalbank	971	—	973	—
Unionbank za 200 zła.	130	—	130	50
Arcyksiecia Albrechta 200 zła.	120	50	121	50
Dniestrzanska 200 „ „	35	—	35	50
Eperies-Tarnow 200 „	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2040		2045	
Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	231	25	231	75
Kaschau Oderberg 200 zł. m. k.	—	—	—	—
Lwow. Czern. Jassy 200 „	144	50	145	50
Rudolfbahn 200 „ sr.	159	—	160	—
Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k.	322	50	323	50
„ II emisji 200 „	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.) 800 „	156	—	156	50
Węg. gal. I. Łupk. 200 „ sr.	99	50	100	—
„ Nordostbahn 200 „	110	50	111	50
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „	53	75	54	25

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr.	94	25	94	50
„ „ 33 lat los 5%	85	—	85	25
„ „ gm. 40 „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	87	25	87	75
„ Banku Włośc. 6% „ „	92	50	—	—
Nationalbank 5% m. k.	—	—	—	—
„ „ 5% w. a.	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta 100 w. a.	79	80	80	—
Dniestrzańskie 5% „ „	39	75	40	—
Gal. Kar. Lud. 5% „ „	—	—	—	—
„ II. em. 5% „	101	80	102	—
„ 1871 III. 5% „	—	—	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 5% sr. w. a.	76	90	77	25
„ II 1867 5% „ „ „	89	—	—	—
„ III 1868 5% „ „ „	79	75	—	—
„ IV 1872 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. 5% „ „ „	76	75	77	25
„ Nordostbh. 300 5% „ „ „	77	25	75	75
„ Ostbahn 300 5% „ „ „	69	75	70	—

WARSZAWA, 11 marca.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	93	90	94	20
„ „ 2. 4%	93	70	94	—
kupon ubiegły	—	57	—	—
„ nowe 5%	91	85	92	15
kupon ubiegły	78	20	78	50
„ likwidacyjne 4%	—	—	—	—
kupon ubiegły	—	81	—	—